

# Iwona Hofman

---

## Kroniki emigracyjne paryskiej "Kultury" : rekonesans badawczy

---

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio K, Politologia 9, 87-99

---

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

A N N A L E S  
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA  
LUBLIN – POLONIA

VOL. IX

SECTIO K

2002

---

Wydział Politologii UMCS

IWONA HOFMAN

*Kroniki emigracyjne paryskiej „Kultury”. Rekonesans badawczy*

---

Emigration's chronicles of the "Culture". A study of the problem

Forma rejestracji życia emigracyjnego Polaków oraz sąsiednich narodowości (strategicznych z punktu widzenia geopolityki) za pomocą kronik ma długą tradycję w „Kulturze” i uzasadnienie w programie politycznym Jerzego Giedroycia. Pierwsza *Kronika emigracyjna* ukazała się w numerze 10/36 pisma z 1950 r., i pod tym nadtytułem zawierała wskazanie – „Niemcy”.<sup>1</sup> W ostatnim roku funkcjonowania „Kultury” (2000 r.) istniały nadal: kronika białoruska, niemiecka, australijska, a więc trzy spośród piętnastu składających się na dorobek Maisons-Laffitte jako ośrodka informującego oraz podtrzymującego poczucie tożsamości narodowej. Ograniczenie zasięgu kronik – co oczywiste – wiązało się ze zmianą profilu miesięcznika, siły jego oddziaływania, ewolucją poglądów na sens emigracji. Mówiąc to, mam na myśli fakt, że po 1989 r. wskutek Jesieni Ludów i przekształcenia krajobrazu politycznego w Europie Środkowej i Wschodniej „Kultura” stała się jednym z wielu środowisk opiniotwórczych, jej głos był słabszy, adresat bardziej rozproszony, dojrzały, świadomy wyborów, które niesie podejmowana w diametralnie różnych warunkach decyzja o pozostawaniu lub nie na emigracji. Ustały przesłanki emigracji niepodległościowej, mandatariusza wartości II Rzeczypospolitej, kontynuatora państwa na wygnaniu, przy czym dwie ostatnie wymienione cechy charakteryzowały koncepcję trwania „niezlomnych” w Londynie, a pozostawały w sprzeczności z najwcześniej wyartykułowanymi poglądami w kręgu paryskiej „Kultury”.

---

<sup>1</sup> J. B., *Kronika emigracyjna: Niemcy*, „Kultura” 1950, nr 10/36, s. 109–111 oraz dla porównania *Kronika emigracyjna: Londyn, Niemcy, Australia*, „Kultura” 1950, nr 12/38, s. 134–139.

Warto na wstępie tych rozważań poczynić następujące uściślenia. Po pierwsze: kroniki emigracyjne obok przeglądów prasy oraz listów interpretowanych w poetyce gatunków dziennikarstwa politycznego stanowiły specyficzną formę publicystycznego komentarza podniesioną do rangi samodzielnej wypowiedzi informującej. Dzięki kronikom, co podkreślała m.in. Grażyna Pomian<sup>2</sup>, Polacy na wszystkich kontynentach otrzymywali obraz życia codziennego diaspory, walki o zachowanie polskości, procesów asymilacyjnych, awansu społecznego i materialnego, sprawozdania z działalności instytucji emigracyjnych oraz sylwetki wybitnych postaci-emigrantów. Po drugie: kroniki ukraińska, litewska, białoruska, czeska i słowacka obok działu *W sowieckiej prasie*, a później *Notatek rosyjskich* Adama Kruczka (ps. Michała Hellera) stanowiły najbardziej wyrazistą i pragmatyczną wykładnię idei ULB wypracowanej przez Juliusza Mieroszewskiego jako *porte parole* Jerzego Giedroycia. Po trzecie: tak określone kroniki odzwierciedlały stanowisko „Kultury” wobec Polonii, emigracji politycznej oraz przebywających na wychodźstwie dysydentów z obszaru Ukrainy, Litwy, Białorusi. W konsekwencji zatem formą kronik posługiwano się w obrębie dwóch podstawowych sfer zainteresowań miesięcznika, tzn. Emigracja i Sąsiedzi. Wielu badaczy dorobku myśli politycznej<sup>3</sup> „Kultury” zgłaszało postulat opracowania kronik w zarysowanych aspektach, jak dotąd – niezrealizowany, zapewne także z powodu obfitości zgromadzonego materiału. Dość powiedzieć, że kroniki ukazywały się przez prawie półwiecze, często po kilka w jednym z ponadsześciuset numerów pisma, stając się cennym i niezgłębnym źródłem historycznym, społeczno-politycznym, kulturalno-obyczajowym dla eksploratora problematyki emigracyjnej.

W tym miejscu konieczne jest wyjaśnienie stanowiska Jerzego Giedroycia i całego zespołu „Kultury” wobec szeroko pojętego uchodźstwa, co pozwala właściwie ocenić rolę kronik i przeglądów spraw diaspory. Dla tysięcy Polaków, żołnierzy polskich sił zbrojnych na Zachodzie oraz tzw. *displaced persons* decyzja o pozostaniu poza granicami ojczyzny była dramatyczna. Zakończenie II wojny światowej i zgoda niedawnych sprzymierzeńców na postanowienia układu jałtańskiego, stanowiącego *de facto* nowy podział świata i satelizację państw Europy Wschodniej, musiały wywołać głębokie rozgoryczenie i poczucie, że cel walki – niepodległa Polska – nie został osiągnięty. Ci najbardziej nieprzejednani w woli przetrwania oraz przechowania wartości osiedli w Londynie, podążając za gen. Władysławem Andersem, rządem, instytucjami zapewniającymi ciągłość i legalność państwa polskiego na wygnaniu jako tzw. „niezłomni”.<sup>4</sup> Inni, szybko

<sup>2</sup> Por. G. Pomian, *Emigracja i emigranci*, [w:] „Kultura” i jej krąg, Wyd. UMCS, Lublin 1995, s. 150.

<sup>3</sup> K. Pomian, J. Pomianowski, M. Król, J. Korek.

<sup>4</sup> Obszernie na ten temat pisał Rafał Habielski w *Między Londynem a Maisons-Laffitte. Emigracja niezłomna i „Kultura”*, [w:] Z. Kudelski, *Spotkania z paryską „Kulturą”*, Pomost, Warszawa 1995.

i realnie uznali, że sprawa polska w oczach Zachodu nie jest wygórowaną ceną za pokój i osiągnięte z trudem *status quo*. Jerzy Giedroyc już w 1946 r. zrozumiał, że „zanosło się na dłużej”, a skoro tak – należy przyjąć rozsądną taktykę oddziaływania na kraj. W pewnym uproszczeniu powiedzieć można, że koncepcja ta stała się jedną z przyczyn rozdzwień na symbolicznej linii Londyn–Paryż, i że już wówczas realistyczny program „Kultury” znajdował licznych zwolenników, których poparcie rekomendowało nieznaną dotąd ośrodek jako opozycyjnego partnera dyskusji ze stanowiskiem reprezentowanym nad Tamizą.

W rozdziałach książki *Wizja Polski na lamach Kultury 1947–1976*<sup>5</sup> zatytułowanych *Polska – sąsiedzi – Europa* oraz *Emigracja i Kraj o PRL* Grażyna Pomian umieściła m.in. artykuły Józefa Łobodowskiego *Przeciw upiorom przeszłości*, Józefa Mackiewicza *Niemiecki kompleks*, Juliusza Mieroszewskiego *Rosyjski „kompleks Polski” i obszar ULB*, Czesława Miłosza *Nie* oraz listy do Redakcji sprowokowane głosem ks. Józefa Majewskiego w sprawie utraty Wilna i Lwowa i omówienie ankiety *Literatura emigracyjna a Kraj*. Są to wypowiedzi programowe, obrazujące stanowisko „Kultury” w zasadniczych sporach emigracji o kształt granicy wschodniej i zachodniej, stosunek wobec Rosji, obszaru ULB i rzeczywistości krajowej. Andrzej Mietkowski<sup>6</sup> wymienia ponadto inne publikacje Juliusza Mieroszewskiego – „Londyńczyka”, Bohdana Osadczyka, Józefa Czapskiego, Konstantego Jeleńskiego, Leopolda Ungera, Juozasa Girniusa, Tomasa Venclovy jako ważne dokumenty dalekowzroczej wizji wolnej Polski. Zacytowanie wybranych tekstów sygnalizuje jedynie ewolucję poglądów, podejmowanie lub zarzucenie idei (zależne od aktualnych wydarzeń na scenie politycznej świata), przewycięzanie stereotypów, nadbolałości historycznych nacjonalizmów. To jest plan ogólny. Plan szczegółowy zaś tworzą, np. ankieta „Kultury” – *Nasze życie na emigracji* (K. 52/9), artykuły Piotra Dunina *Przechowalnia wartości moralnych* (K. 52/12), Kazimierza Sabbata *Rola polityczna emigracji* (K. 69/4), Witolda Wirpisy *Jaki jest sens emigracji* (K. 75/10), Piotra Wandycza *Czy emigracja jest jeszcze potrzebna* (K. 89/10), aż do podsumowania *Bilansu emigracji* (K. 99/3). Zachowany układ chronologiczny ułatwia orientację w zróżnicowanym środowisku tzw. starej emigracji, przybyszów po przełomach politycznych lat 1968, 1976, 1981 i najliczniejszej grupy tzw. emigracji zarobkowej.

J. Mieroszewski<sup>7</sup> omawiając ankietę ogłoszoną w „Kulturze” w 1952 r., sformułował ciekawe wnioski: trwanie na obczyźnie pogłębiało poczucie kryzysu historycznego, krytykę „legandy mocarstwowej”, nasilało procesy asymilacyjne

<sup>5</sup> Por. G. Pomian, *Wizja Polski na lamach „Kultury”, 1947–1976*, Wyd. UMCS, Lublin 1999, t. 1, s. 171–415.

<sup>6</sup> Por. A. Mietkowski, *Sąsiedzi i Europa*, [w:] „Kultura” i jej krąg, Wyd. UMCS, Lublin 1995, s. 95–106.

<sup>7</sup> J. Mieroszewski, *Oblicze emigracji*, „Kultura” 1953, nr 4/66, s. 3–16. Kwestionariusz ankiety znajdował się w nr 9/59 „Kultury” z 1952 r.

i przeobrażenie w kierunku od emigracji politycznej do Polonii. Diagnozy te potwierdzał Stanisław Zarzewski<sup>8</sup>. Przygnębiająco brzmiały konstatacje „Londyńczyka” w 1955 r.: „zainteresowanie emigracyjną polsnością jest funkcją wieku i biedy [...] Polska na obczyźnie w odróżnieniu od Polonii – jest stara i biedna. I tylko ta Polska [...] interesuje się »zamkiem«, orędziami Rady Trzech czy posiedzeniami Egzekutywy [...] Niezdolność przystosowania się do nowych warunków nie jest przejawem niezłomnej wierności polszczyźnie, lecz nieomal z reguły konsekwencją przekroczonej granicy wieku, studiów [...] niedostatecznej znajomości języka itp.”<sup>9</sup> Jednocześnie autor zastrzega, iż prawidłowość ta, charakterystyczna dla Londynu, nie znajduje potwierdzenia wśród Polaków w Australii, Kanadzie, Afryce. Inny wydźwięk mają kolejne wypowiedzi J. Mieroszewskiego na tle wydarzeń marcowych 1968 r.: „[...] bilans emigracyjny jest zawsze ujemny. Traci się niepomernie więcej niż się zyskuje. Nie może być inaczej, ponieważ emigracja dyktowana jest w 90 wypadkach na 100 koniecznością a nie wyborem. Każdy emigrant jest uciekinierem – ucieka przed nędzą i bezrobociem albo przed prześladowaniem politycznym”<sup>10</sup>, oraz dostrzegana przez publicystę potrzeba redefinicji emigranta politycznego wobec dewaluacji „niezłomności”<sup>11</sup>. Sekunduje mu Witold Wirpsza, pytając w obszernej analizie *Jaki jest sens emigracji*<sup>12</sup> i rozróżniając: emigracja polska po 1945 r. organizowała się politycznie, ponieważ było wśród niej sporo polityków zawodowych, obecna – ma charakter towarzyski, cele intelektualno-wydawnicze. To na niej, zdaniem autora, spoczywa najważniejsze współcześnie zadanie emigracji czyli... działalność kulturalna. W pewnym sensie opinia W. Wirpsy koresponduje z wypowiedziami na łamach „Kultury” Czesława Dobka, Andrzeja Chciuka, Adama Nasielskiego, Benedykta Heydenkorna, Lucjana Perzanowskiego, Ludwika Frendla, Małgorzaty Dziewięckiej na temat rozmaitych fundacji, nagród funduszy celowych, uniwersytetów letnich, współpracy w ramach Towarzystwa Łączności z Polonią, forum polonijnych, kongresów i konferencji, sprawozdań z działalności instytucji kulturalnych (głównie szkół, bibliotek, klubów, wydawnictw).

W 1988 r. „Kultura” rozpisała ankietę *Dlaczego jestem na Zachodzie* (K. 88/4), adresowaną do Polaków, którzy opuścili Kraj po 13 grudnia 1981 r. W obszernym podsumowaniu odpowiedzi Grażyna Pomian i Marek Tabin<sup>13</sup> zaakcentowali skalę zjawiska, nieporównywalną w dziejach PRL, niezorganizowany i masowy charakter wyjazdów (są to indywidualne decyzje przedstawicieli

<sup>8</sup> S. Zarzewski, *Fetysze i fikcje emigracji*, „Kultura” 1953, nr 9/71, s. 3–22.

<sup>9</sup> J. Mieroszewski, *Bilans emigracyjny*, „Kultura” 1955, nr 1/87–2/88, s. 129–137.

<sup>10</sup> Id., *Kronika angielska*, „Kultura” 1968, nr 8/250–9/251, s. 107.

<sup>11</sup> Id., *Refleksje emigracyjne*, „Kultura” 1969, nr 10/265, s. 79–86.

<sup>12</sup> W. Wirpsza, *Jaki jest sens emigracji*, „Kultura” 1975, nr 10/337, s. 66–78. Warto przeczytać także wcześniejszy artykuł E. Prusińskiej, *O pracy organicznej*, „Kultura” 1972, nr 6/297, s. 93–100.

<sup>13</sup> G. Pomian, M. Tabin, *Emigracja z socjalizmu*, „Kultura” 1989, nr 4/499, s. 3–27.

wszystkich kondycji społecznych), wreszcie ogromne ich skutki polityczne i socjologiczne. Rok później Piotr Wandycz opublikował szkic *Czy emigracja jest jeszcze potrzebna*<sup>14</sup>, lokując to pytanie w kontekście potrzeby odrodzenia narodowego Polski, współdziałania z „Solidarnością”, doraźnej ekonomicznej sanacji kraju, wymiany kulturalnej i naukowej. Następstwem nowej sytuacji w kraju, tj. wolnych wyborów prezydenckich, było zakończenie niezwykle istotnego rozdziału w historii powojennej emigracji polskiej, etapu działalności polityczno-niepodległościowej. Z tej perspektywy oceniał jej dokonania Jerzy Zubrzycki, ceniony autorytet w dziedzinie socjologii procesów emigracyjnych.<sup>15</sup>

Zaprezentowane powyżej przykłady najdobitniej ilustrują ton dyskusji o istocie uchodźstwa, która toczyła się przez ponad półwiecze – i z której wyrosła, jeśli tak można to ująć – paryska „Kultura”. Pismo założone przez emigrantów i dla emigrantów zdobyło pozycję liczącego się w świecie diaspory, (ale także i nad Wisłą) ośrodka kształtującego polską myśl polityczną, wzorca zachowań moralnych podporządkowanych służbie niepodległej ojczyźnie, trybuny wolnego słowa, synonimu niezależności i otwartości. Przywołane artykuły stanowią niezbędne tło do syntetycznego opracowania problematyki kronik. Jak zaznaczyłem na wstępie przez cały czas wydania pisma ukazywało się piętnaście kronik. Każda z nich ze względu na bogactwo faktograficzne zasługuje na oddzielne studium. W ujęciu przyczynkarskim brakuje miejsca oraz metody na dokładną analizę zawartości kronik, natomiast tematyka podejmowana przez cytowanych autorów znajduje w nich wierne odzwierciedlenie. Oznacza to, że podstawowe zagadnienia dla emigranckiego być albo nie być dzięki kronikom zyskiwały walor lokalnej pragmatyczności. Przekładały się na wymiar regionalnych inicjatyw, spraw ważnych dla polskiej społeczności rozścianej na kontynentach.

Począwszy od 1950 r. korespondenci „Kultury” nadsyłali informacje z USA, Kanady, Australii, Francji, Austrii, Szwecji, Norwegii, Danii, Niemiec, Rosji, Anglii, Czech i Słowacji, Ukrainy, Litwy, Białorusi. Przyjęta data ma charakter umowny, gdyż kroniki pojawiały się wymiennie, czasami po kilka w jednym zeszycie, czasami zaś wcale, bywały ogłaszane regularnie i zawieszane. Na ogół posiadały stałe miejsce w układzie treściowym, jednolitą szatę graficzną. Ich autorzy rzadko sygnowali kolejne odcinki; częściej inicjałami, pseudonimem niż nazwiskiem. Uzupełnieniem kronik, co wynikało także z logicznego uporządkowania wnętrza numeru, były rubryki *Wydarzenia miesiąca*, zawsze dwudzielne: *Zachód – Emigracja, Kraj – blok wschodni*. Poza systematycznie redagowanymi, ukazywały się w „Kulturze” kroniki pojedyncze (np. polska, brazylijska, kolumbijska, „z Teheranu”) lub zaledwie kilkakrotne (np. żydowska). Do charakteru kronik nawiązywały niektóre publikacje omawiające np. możliwości

<sup>14</sup> P. Wandycz, *Czy emigracja jest jeszcze potrzebna?*, „Kultura” 1989, nr 10/505, s. 3–15.

<sup>15</sup> A. Warzel, *Rozmowa z prof. Jerzym Zubrzyckim*, „Kultura” 1991, nr 10/529, s. 79–83.

emigracji do Afryki (K. 70/4) i losy najnowszej tam Polonii (K. 87/12), sytuację Polaków we Włoszech (K. 87/10), Argentynie (cykl Witolda Kussa w latach 1964–1965), Belgii (K. 51/2–3). W tych przypadkach należałoby przyjąć, że są to materiały najbliższe genealogicznie i stylistycznie rocznikom.

W ciągu półwiecza istnienia „Kultury” kroniki ulegały różnym modyfikacjom, jak: zmiana tytułu, autora prowadzącego, proporcji łączenia tematyki polskiej i kraju osiedlenia (*List z Wyspy, Kronika angielska, Przegląd niemiecki, Kronika niemiecka*). Uwzględniwszy wyrażone na wstępie artykułu trzy zasady konstruowania kronik, do *stricte* emigracyjnych zakwalifikować należy: kronikę amerykańską, kanadyjską, australijską (i nowozelandzką)<sup>16</sup>, francuską, austriacką, szwedzką, norweską i duńską. Kroniki emigracyjne adresowane do innych narodów, to: ukraińska, litewska, białoruska, czeska i słowacka oraz wieloletnie serie „Z sowieckiej prasy” i „Notatki rosyjskie” Adama Kruczka. Model „mieszany” reprezentowały korespondencje nadsyłane z Niemiec i Anglii. Fakt, że „Kultura” przez tyle lat zamieszczała kroniki z obszaru ULB oraz pokrewne z Rosji i Niemiec, świadczy o tym, jak wielką wagę przywiązywano do organicznej pracy nad zadzierżgnięciem dobrosąsiedzkich stosunków z niepodległymi w przyszłości Ukrainą, Litwą, Białorusią, „zeuropeizowaną” Rosją i zjednoczonymi Niemcami. W Maisons-Laffitte wierzone w siłę sprawczą słowa. Od informowania rozpoczynano mozolną przebudowę myśli politycznej o strategicznych interesach Polski na Wschodzie, jednocześnie łącznika między Wschodem i Zachodem.

Dla emigrantów w Ameryce czy na Antypodach najważniejszy był rejestr wydarzeń diaspory w regionie osiedlenia. Dlatego kroniki emigracyjne podawały informacje o obchodach rocznicowych, akademiach, występach zespołów artystycznych z Polski lub amatorskich, „tubylczych”, ale w języku polskim, przedsięwzięciach solidarnościowych konsolidujących społeczność do realizacji określonego celu, np. budowy domu polskiego, sceny, itp., nowościach wydawniczych, odejściu wybitnych działaczy polonijnych, aktywności organizacji, szkół i parafii polskich, wizytach z Kraju, nagrodach i fundacjach. Słowem – w przekroju i zarysie – kroniki oddawały rzeczywistość codziennego życia emigrantów. Jak pisała Lidia Ciołkoszowa<sup>17</sup> „Kultura” wniosła sporą wiedzę o położeniu i osiągnięciach Polaków w różnych krajach ich pobytu, stanowiła „informator o Polakach rozsianych po świecie”.

Pierwsze kroniki emigracyjne z życia Polonii amerykańskiej opublikowano w 1951 r. Ich autorem był Jan Lerski. Następne i odtąd już systematyczne zamieszczono w 1974 r. Ostatnią zaś w 1992 r. Pisali je, m.in.: Benedykt Heydenkorn, Zbigniew Byrski, Mariusz Szejnert. Najczęściej w sprawach

<sup>16</sup> Jerzy Grot-Kwaśniewski, autor „Kroniki australijskiej” tytułował ją czasami podwójnie („Kronika australijska i nowozelandzka”) np. w latach 70.

<sup>17</sup> Por. L. Ciołkoszowa, *W oczach stałego czytelnika*, [w:] *O „Kulturze”. Wspomnienia i opinie*, opr. G. i K. Pomianowie, Puls, Londyn 1987, s. 96.

Polaków za oceanem wypowiadali się: Melchior Wańkowicz, Witold Leitgeber, Ewa Gieratowa, Edward Puacz, Danuta Mostwin, Jolanta Dworzecka, Alicja Iwańska, ks. Wojciech Sojka, Jerzy Jankowski, Sally Boss, Zdzisław Bau. Lektura jednej z wielu *Kronik amerykańskich* potwierdza słuszność antycypowanego twierdzenia o informująco-dokumentującym charakterze zapisów, np. w maju 1984 r. kronikarz donosił o mianowaniu polskiego senatora stanowego członkiem Izby Reprezentantów z IV Okręgu Milwaukee, sympozjum Polsko-Amerykańskiego Stowarzyszenia Nauczycieli i Związku Nauczycieli Polskich w Chicago, debiucie E. Podleś na scenie Metropolitan Opera, akcji zbierania podpisów pod listem do prezydenta Reagana, domagającym się uwolnienia więźniów politycznych w Polsce itp.<sup>18</sup> Mimo widocznej dbałości o szczegóły Bolesław Wierzbiański oceniał *Kronikę amerykańską* jako niepełną.<sup>19</sup>

*Kronika kanadyjska* ukazywała się w „Kulturze” niezmiennie i bardzo regularnie od 1974 r. do przedostatniego rocznika pisma. Mistrzostwo w jej redagowaniu osiągnął Benedykt Heydenkorn, autor wielu książek o Polakach w Kanadzie, problemach diaspory ukraińskiej tamże. W sprawach „kanadyjskich” głos zabierali ponadto Zbigniew Małecki, Adam Jaworski, Tadeusz Brzeziński. Prześledźmy przykładowe wiadomości z Kanady zestawione przez „B.H.”: sposób wydatkowania Funduszu Wieczystego Millenium (stypendia, Instytut Naukowy Montreal, Biuro Informacji Toronto, polskie programy TV-Manitoba), dotacje dla Stowarzyszenia Przyjaciół KUL, nowe podania Polaków o azyl polityczny.

Interesujący obraz życia Polonii australijskiej utrwaliли w latach 1950–1956 oraz 1973–2000 kronikarze: E. Żagiell (ps. Edmunda Jakubowskiego), Jerzy Dobrostański oraz Jerzy Grot-Kwaśniewski. Problematyką tego regionu zajmowali się również Roman Gronowski, Lech Paszkowski, Andrzej Chciuk, Adam Nasielski. W zakresie podejmowanych tematów *Kronika australijska (i nowozelandzka)* nie różniła się od pozostałych (chyba że nieco egzotyczną scenerią). Wymienione trzy kroniki kontynentalne należą do najdłużej i najczęściej publikowanych na łamach „Kultury”. Staranność ich autorów, dbałość o pokazanie jak najszerszej panoramy wydarzeń, miesięczna cykliczność czynią z nich jedyny i niepowtarzalny dokument spraw polskich w Ameryce i Australii.

Do najbogatszych kronik europejskich zaliczyć należy francuską i szwedzką. Choć nie są tak regularnie, nie mają równie imponującej tradycji, zawierają podobne wiadomości oraz przesłanie. Pierwszą *Kronikę francuską* skomponował

<sup>18</sup> Wszystkie cytowane informacje z *Kroniki amerykańskiej* i następnych pochodzą z nr. 5/440 „Kultury” 1984 r. Zachowana jest oryginalna pisownia i dziennikowy styl.

<sup>19</sup> W okolicznościowym artykule B. Wierzbiański przyznał natomiast, iż kroniki dają czytelnikowi polskiemu w Ameryce możliwość wglądu w sprawy polsko-europejskie i wschodnioeuropejskie. Por. B. Wierzbiański, *Rocznica widziana zza oceanu*, [w:] *O „Kulturze”. Wspomnienia i opinie*, opr. G. i K. Pomianowie, Puls, Londyn 1987, s. 104.



w 1951 r. Jan Klatowski. Ostatnie – w 1987 r. – redagował Wojciech Sikora. Niewątpliwym wpływem na jej tonację miał Jerzy Jankowski. O Polonii francuskiej pisali w „Kulturze” także Wacław Zbyszewski, Piotr Kalinowski, Maciej Morawski, J. B. de Weydenthal, Nicolas Palewski. Jedną z kronik, autorstwa W. Sikory, rejestruje m.in. wieczór poezji Józefa Łobodowskiego w gmachu Biblioteki Polskiej w Paryżu, odczytowałą działalność Towarzystwa Polsko-Ukraińskiego, kryzys Wspólnoty Polsko-Francuskiej, wieczory rekolekcyjne księdza M. Malińskiego w Centre du Dialogue, wizyty delegacji Sejmu PRL we Francji. Na podstawie lektury kilku setek identycznie brzmiących komunikatów można powiedzieć, że w toku wieloletniej współpracy informatorów, korespondentów i wydawcy wytworzył się określony schemat porozumiewania się w ramach kronik emigracyjnych. Jego cechą jest detaliczne spojrzenie na problemy polskiej diaspory. *Kronika szwedzka*, autorskie dzieło Norberta Żaby jest tego najlepszym dowodem. Dodać trzeba, że ukazywała się ona w latach 1977–1995, przez ostatnie dwulecie przygotowywana przez Annę Riedl.

W „Kulturze” funkcjonowała ponadto *Kronika austriacka* pod kierunkiem początkowo Mariana Gomułki, następnie w opracowaniu zbiorowym, adresowana do emigracji najnowszej, postsolidarnościowej. Ivar Lunde, Paweł Gajowniczek i Janina Januszewska-Skreiberg odpowiadali za *Kronikę norweską*, zaś Andrzej Ryś za duńską. Publikowano je z przerwami od 1982 r. do zupełnie sporadycznych edycji w 1994 r.

Grażyna Pomian trafnie skonstatowała: „Dla tych wszystkich, którym emigracja przyniosła degradację statusu społecznego, a z których niemiłosiernie szydziła propaganda reżimowa, dla tych, którzy borykali się z ogromnymi trudnościami materialnymi, a nie chcieli stracić nadziei, dla dzieci emigrantów poszukujących identyfikacji z kulturą narodową, wreszcie dla tych, dla których ideały wolnościowe były treścią ich życia »Kultura« stawała się schronieniem i była ich przewodnikiem. Więcej, przywracała im godność jako Polakom i jako członkom międzynarodowej społeczności”.<sup>20</sup> Uważam, że rolę tę wypełniała także za pomocą kronik emigracyjnych.

Przechodząc do charakterystyki drugiego modelu kronik (tj. sąsiadów), poczynić należy pewne zastrzeżenia. Zrozumiała jest stała obecność tematyki rosyjskiej (i niemieckiej); jednak dla „Kultury” bardzo ważne pozostawały zagadnienia ULB. Historia polskich kresów negatywnie obciążała wzajemne relacje, podobnie jak przedwojenna polityka wobec mniejszości narodowych. Na przeciwnych brzegach Bugu pokutowały (by nie powiedzieć pokutują nadal) stereotypy zaogniające konflikty etniczne. Aby spacyfikować lęki i zbudować nową świadomość wspólnoty losów, „Kultura” poświęcała wiele uwagi aktualnym wydarzeniom na Ukrainie, Litwie i Białorusi, przedstawiała dorobek kulturalny, problemy uciekinierów, oddawała głos dysydemtom. Zaslugą Jerzego

<sup>20</sup> G. Pomian, *Emigracja i emigranci*, [w:] „Kultura” i jej krąg, Wyd. UMCS, Lublin 1995, s. 150.

Giedroycia było uruchomienie kronik tych narodów, umieszczanych w „Kulturze” równoległe z kronikami polskiej diaspory, czytanych z ciekawością i komentowanych. Uzyskane dzięki temu zabiegowi warunki dialogu stanowiły najbardziej przekonujący argument dla emigracyjnych przedstawicieli obu stron.

*Kronikę ukraińską* na przestrzeni lat 1952–1999 przygotowywali: Bohdan Osadczuk (BEO), Borys Lewickij, Iwan Łysiak-Rudnycki, Andrzej Vincenz, Benedykt Heydenkorn, Dominik Morawski, Władysław Żeleński, Józef Darski (łącznie w jednym bloku z litewską i białoruską). Obok ukazywały się rubryki: *Przegląd czasopism ukraińskich* (1957 r.), *Wydawnictwa ukraińskie* (stałe), *Z ULB* (1991 r.), *Niepodległa Ukraina i Polska* (1992 r.), *Z prasy ukraińskiej* (1992–1993 r.), liczne deklaracje, sprawozdania z dwustronnych konferencji, listy, apele. Znakomite pióra zaangażowane w dzieło budowy dobrosąsiedzkich stosunków to m.in. Juliusz Mieroszewski, Józef Łobodowski, Paweł Hostowiec (ps. Stanisława Stempowskiego), Ryszard Wraga, Józef Czapski, Bogusław Bakula, Bogna Berdychowska, Jurij Szewelow, Iwan Koszeliwec, Wołodymyr Małynowicz. Nawet pobieżna lektura *Kronik ukraińskich* z dowolnego rocznika potwierdza ich wielostronny charakter i przypisane znaczenie polityczno-społeczno-kulturowe. Przykładowy zestaw tematów z marca 1999 r. obejmuje: jubileusz 90. urodzin J. Szewelowa, autora prac z dziedziny ukraińskiej lingwistyki porównawczej, historii literatury i szkiców publicystycznych oraz 80-lecia M. Woskobijnyka, wybitnego polityka pochodzącego ze wschodniej Ukrainy, objęcie przez D. Pawłyckę obowiązków ambasadora w Warszawie, ratyfikację układu rosyjsko-ukraińskiego, oskarżenie byłego premiera P. Łazarrenki o malwersację, i inne.<sup>21</sup> Nie wypada nie zauważyć w tej „Kronice” znaków czasu, od których wolna jest np. *Kronika białoruska* donosząca m.in. o uhonorowaniu T. Niegodziszsa, dyrektora Instytutu Polskiego w Mińsku za działalność kulturalno-naukową sprzyjającą rozszerzeniu i umocnieniu kontaktów między Polską a Białorusią, publicznej prezentacji białoruskiego numeru „Kultura”, zapowiedzi przedstawień poznańskiego Teatru „Ósmego Dnia”, białoruskim przekładzie *Zniewolonego umysłu* Cz. Miłosza, *Kronika białoruska* nie zawsze jednak była karnetem kulturalnym, jak w tym przypadku. Pierwszą kronikę przygotował w 1955 r. Andrzej Vincenz. W latach 1977–1982 jej twórcą był Władysław Brylewski. Następnie – od 1986 do 1992 r. – Józef Darski. Po dłuższej przerwie kronika powróciła w 1999 r., będąc jak zawsze uzupełnieniem zasadniczych artykułów poświęconych Białorusi. Pisali je, m.in.: E. Żagiell, Wiktor Sukiennicki, Józef Mirski, Mieczysław Jackiewicz, Sokrat Janowicz, Jan Jerzy Milewski, Stanisław Szuszkiewicz, Włodzimierz Pawluczuk. Warto dodać, że w latach 70. kilkakrotnie ukazało się w „Kulturze” omówienie zatytułowane *Białoruskie czasopisma na Zachodzie* oraz *Białoruskie pokłosie*.

<sup>21</sup> B. O., *Kronika ukraińska*, „Kultura” 1999, nr 3/618, s. 87–88. Z tego numeru pochodzi także przytoczona *Kronika białoruska*, s. 88.

Wiele walorów poznawczych posiada *Kronika litewska* prowadzona z niezwykłą starannością i punktualnością przez E. Żagiella w latach 1974–1990, a kontynuowana przez Józefa Darskiego do 1992 r. Kolejne odcinki kroniki występujące w prawie każdym numerze „Kultury” układały się w mozaikę spraw litewskich. Poszerzenie tej problematyki przynosiły szkice i analizy Wacława Zyndrama-Kościałkowskiego, Tadeusza Katelbacha, Leona Mitkiewicza, Józefa Mackiewicza, Stanisława Swianiewicza, Kazimierza Okulicza, Andrzeja T. Romera, Mirosława Czecha, Jana Widackiego, Anny Strońskiej, Tomasza Venclovy, Jagody Hernik.

Imponująco przedstawia się bilans przeglądu *W sowieckiej prasie*, (inny tytuł *Notatki rosyjskie*) który przez dwadzieścia osiem lat – od 1969 r. – opracowywał Adam Kruczek. Aczkolwiek ze względów formalnych (i gatunkowych) różnił się on od kronik, to jednak spełniał tę samą rolę, czyli stanowił wkład „Kultury” w cierpliwe rozsypywanie splotu zagmatwanych stosunków środkowo-wschodnio-europejskich. Jerzy Giedroyc uważał bowiem, że pierwszym, najważniejszym krokiem na tej drodze jest informowanie się nawzajem o trwających polemikach.<sup>22</sup> Interesujące są zwłaszcza obserwacje, jakie poczynić można śledząc – za A. Kruczkim – prasowe odgłosy światowych wydarzeń politycznych (np. inwazji w Czechosłowacji, polskiego Sierpnia '80, wojny w Afganistanie).

Wśród kronik emigracyjnych adresowanych do sąsiadów znajduje się ponadto *Kronika czeska i słowacka* redagowana kolejno przez Karela Klatovskiego, Stefana Michnika, Karola Szwedowicza, Alexandra Tomsky'ego. Ukazywała się ona w latach 1970–1989. Jej wydźwięk wzmacniały studia Piotra Wandycza, Jarosława Dreslera, Hanny Jechovej, Bogusława Bakudy, Kazimierza Karnkowskiego.

Ostatni, co nie znaczy mniej ważny, zespół krótkich tekstów informujących utrzymanych w konwencji literacko-publicystycznej składa się z korespondencji nadsyłanych z Londynu i Niemiec. Kontrapunktem uprawianej przez Juliusza Mieroszewskiego wielkiej publicystyki były *List z Wyspy* i *Kronika angielska*. Okoliczności ich narodzin przybliży epistolografia Redaktora i „Londyńczyka”. Jerzy Giedroyc powierzył J. Mieroszewskiemu zadanie specjalne: relacjonowanie codziennego życia emigranta w „polskim”, „konkurencyjnym” Londynie. Bliskość rządu, liczne instytucje społeczne i kulturalne, bogate czasopiśmiennictwo miały znaczący wpływ na kształtowanie postaw Polaków w Wielkiej Brytanii. Stamtąd też, dosłownie i w przenośni, bliżej było do Ameryki, wystarczy spojrzeć na kariery i powiązania działaczy oraz dziennikarzy. Mimo kilku krytycznych, a nawet paszkwilanckich wypowiedzi Wacława A. Zbyszewskiego, „Kultura” nie bagatelizowała londyńskiego środowiska, ale też nie akceptowała programu

<sup>22</sup> Por. A. Mietkowski, *Sąsiedzi i Europa*, [w:] „Kultura” i jej krag, Wyd. UMCS, Lublin 1995, s. 98.

„niezłomnych”. Wiadomości od świadka i uczestnika tamtejszych dyskusji o zachowaniu tożsamości lub przeciwnie – asymilacji były bardzo ważne. *Kronika angielska* ukazywała się regularnie w latach 1951–1971 i po dłuższej przerwie jeszcze raz w 1973 r. Napisana żywo, dowcipnie, ze znajomością najdrobniejszych niuansów stanowi do dziś prawdziwą kopalnię wiedzy o swoich czasach. Podobnie jak inne kroniki – cytuje dokumenty, źródła prasowe, fragmenty publicznych wystąpień i książek, co wzmaga koloryt lokalny przekazu. Dopełnieniem *Kroniki angielskiej* są publikacje cykliczne *W oczach Londynu* oraz *List z Londynu* Józefa Garlińskiego i Grażyny Nowak. Wśród autorów często poruszających różne aspekty życia polskiej diaspory na Wyspach wymienić należy ponadto Bogdana Czaykowskiego, Bolesława Sulika, Bohdana Brodzińskiego, Tadeusza Walczaka, Zofię Danilewiczową-Zielińską, Hannę Świdorską, Jerzego Zubrzyckiego. Warto podkreślić, że Londyńczyk umiejętnie spletał wątki polskie oraz angielskie, poświęcając liczne kroniki sprawom kraju, w którym odnalazł azyl i schronienie po latach wojennej tułaczki.

Poszukując analogii co do zasady konstrukcji, proporcji zamieszczanych materiałów oraz zaangażowania w sprawy nowej i starej „ojczyzny”, zatrzymać się należy przy *Kronice niemieckiej*. Jej pierwszą formą była *Korespondencja z Niemiec* Edwarda Roditi i Fritza Baumgartena wydrukowana w 9 numerze „Kultury” z 1950 r. Zaraz potem – do 1953 r. – *Kronikę emigracyjną Niemcy* przygotowywał Jerzy Prądyński – „Berlińczyk”, a po jego śmierci używający tego samego pseudonimu Bogdan Osadcuk. W latach 1975–1989 jedynym autorem *Kroniki niemieckiej* był Andrzej Chilecki, w 1990 r. – Grzegorz Ziętkiewicz. Andrzej Stach odpowiadał za kronikę od 1992 r. do 1995 r. oraz od 1997 r. do 2000 r. i wówczas ukazywała się ona znacznie rzadziej. Na przełomie lat 50. i 60. istniał *Przegląd niemiecki* redagowany przez Stefana W. Kozłowskiego. Niemcy były stałym przedmiotem zainteresowania „Kultury”, aczkolwiek z innych pobudek niż Rosja. Niedawna, wojenna przeszłość i nagłościane przez reżimową prasę tendencje rewizjonistyczne podsycaly lęki przed odbudową polityczną oraz militarną Niemiec. Publicyści paryskiego miesięcznika odnosili się głównie do problematyki RFN, w niej upatrując reprezentanta właściwych Niemiec. Dyskusja o granicy zachodniej budziła mniejsze emocje wśród emigrantów niż utrata Wilna i Lwowa. Zgodnie z ewolucją pisma i wyraźnym przesunięciem akcentów na sprawy polskie od połowy lat 70. „Kronika...” poświęcała wiele miejsca rodakom przebywającym na Zachodzie oraz kontaktom między Bonn i Warszawą. Andrzej Chilecki odnotował np. w maju 1984 r. następujące fakty: kolejny transport leków, odzieży, żywności do Polski, utworzenie polskiej parafii w Berlinie Zachodnim, występy Teatru Wielkiego, poszerzenie oferty wyjazdów młodzieżowych organizacji PRL i NRD, protest czołowych pisarzy zachodnioniemieckich przeciw uwięzieniu Marka Nowakowskiego, wzmożony ruch przesiedleńczy na granicy niemiecko-

-niemieckiej i wiele innych.<sup>23</sup> Kroniki opracowywane przez A. Chileckiego wyróżniały się dbałością o detal, wszechstronnością, obiektywizmem, precyzją, polityczną uczciwością i jako takie stanowiły w opinii czytelników „nieodzowne źródło informacji”.<sup>24</sup>

Krótką prezentacją kronik emigracyjnych w konwencji rekonesansu wydobywa złożoność problematyki uchodźstwa polskiego oraz z Europy Środkowo-Wschodniej. W ramach badań własnych zinwentaryzowałam zawartość wszystkich kronik w ciągu pięćdziesięciu lat ich istnienia, opracowując dodatkowo indeks autorów oraz dokładne adresy bibliograficzne, co pozwala mi wysnuć kilka wniosków.

Kroniki odgrywały dużą rolę w chwili ich publikowania. Z listów nadsyłanych do redakcji „Kultury” wynika, że wzbudzały żywe zainteresowanie; czytelnicy pisma często uzupełniali zawarte w nich wiadomości, przedstawiali własne relacje z omawianych wydarzeń, konstruowali glossy. Nawet po latach wzruszają podziękowania od Polaków rozsianych po świecie za uwagę im poświęconą. Kroniki były najprawdziwszym odbiciem codzienności ich życia, które wiedli na marginesie sporów o istotę emigracji, rząd dusz, polityczne podziały. Podobnie można i należy interpretować znaczenie kronik z przewagą informacji adresowanych do innych narodowości. One również stanowiły refleks rzeczywistości np. ukraińskiej, litewskiej, białoruskiej itd. i to podwójny. Pokazywały okruciny życia zza żelaznej kurtyny, przypominając uciekinierom przeciwko czemu podjęli bunt. Odzwierciedlały losy dysydentów w wolnych krajach. W kronikach następowało swoiste sprzężenie zwrotne, dzięki któremu emigranci dowiadawali się niejednokrotnie więcej o sprawach swego Kraju pozostając poza jego granicami, niż rodacy poszukujący prawdziwych, nie skażonych propagandowo faktów na łamach wolnej prasy. Kroniki oraz pokrewne im formy, tzn. przeglądy i listy, są bogato udokumentowanym oraz szczegółowym rejestrem przejawów aktywności Polonii. Ich autorzy miesiąc po miesiącu, rok po roku towarzyszyli małym i większym troskom i radościom kolejnych pokoleń emigrantów na wszystkich kontynentach. Dziś z perspektywy półwiecza warto sięgnąć do tych publikacji będących cennym źródłem historycznym, socjologicznym i kulturowym, pamiętając ponadto, że wszystkie zawierają wyraźny trop preferencji politycznych oraz upodobań stylistycznych redaktorów odpowiedzialnych za ich comiesięczne wydanie.

Obecność kronik związanych z obszarem ULB, Rosją i Niemcami wynikała z linii programowej „Kultury”. Pisząc o sąsiadach, kształtowano nową świadomość geopolitycznych uwarunkowań w Europie. Inwestowano w przyszłe przyjazne stosunki między nimi a Polską. Można zaryzykować twierdzenie, że

<sup>23</sup> Por. A. Chilecki, *Kronika niemiecka*, „Kultura” 1984, nr 5/440, s. 109–112.

<sup>24</sup> *Kroniki niemieckie* ocenił Richard Breyer w druku okolicznościowym *Pozdrowienia dla „Kultury” z okazji jej czterdziestolecia*, zamieszczonym w tomie pod red. G. i K. Pomianów *O „Kulturze”*. *Wspomnienia i opinie*, Puls, Londyn 1987, s. 150–151.

poprzez ten rodzaj kronik realizowano w Maisons-Laffitte koncepcję Juliusza Mieroszewskiego budowania zrębów polskiej polityki wschodniej (zachowując rzecz jasna rozsądne proporcje w wartościowaniu całokształtu dorobku publicystycznego pisma).

Zasadę i potrzebę funkcjonowania kronik ocenić można jedynie w kontekście poglądów Jerzego Giedroycia na emigrację. W pewnym sensie ich kwintesencją są cytowane na wstępie artykuły, deklaracje i ankiety z kilku przełomowych lat: od próby statystycznego ujęcia zjawiska do bilansu wraz z nadejściem niepodległej Polski. Zaakcentowanie wieloletniej debaty na ten temat uzasadnia dwudzielną kompozycją mojego wystąpienia.

#### SUMMARY

In history of „The Culture” there are two most important subjects: the emigration and the political neighbours. They were presented in regular columns as emigration’s chronicles, reviews and letters from a correspondent from far-away lands. During fifty years’ activities of magazine fifteen chronicles were published. They were sent from the USA, Canada, Australia (and New Zealand), France, Austria, Sweden, Denmark, Norway, Ukraine, Lithuania, Belorussia, Czech and Slovakia, Germany, England. Adam Kruczek (M. Heller’s) elaborated his reviews entitled “From the Soviet press”. The publications like that made a very interesting and varied picture of emigration’s life. Juliusz Mieroszewski, Bohdan Osadczuk, Benedykt Heydenkorn, Andrzej Chilecki, Norbert Żaba, Edmund Jakubowski and others were among the authors expressing their opinions on that problem.